

SZCZUTEK

Szczutek wychodzi od roku 1869 co Niedziele.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową kosztuje całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księstwie Poznańskiem 5 talarów.

We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków.

Prenumerować można w redakcji „Szczutka“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie sklep Jürgensa, pod liczbą 4 I. piętro; we wszystkich księgarniach i agencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacje nie opłacają się.

Listy przyjmują się tylko opłacone.

Manuskrypta nie zwracają się.



Prenumerata we Lwowie kosztuje z przesyłką pocztą miejscową do domu całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmuje: Administracja Szczutka; drukarnia K. Pillera; Agencja W. Piątkowskiego przy placu katedralnym.

W Wiedniu: Agencja Haasensteina Vogel. — W Berlinie: Rudolf Moos.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Otrzymałmy następujące pismo:

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!



C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 498 i 493 ustawy o postępowaniu karnem wskutek wniosku c. k. Prokuratorji państwa, że treść artykułu w pierwszym wydaniu numeru 41. czasopisma satyryczno-politycznego „Szczutek“ z dnia 9. Października 1875 pod napisem „Czerniowiecki Jubelfest“ tudzież rycina z napisem „Ilustracja do słów i t. d.“ stanowi istotę czynu występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 302 u. k. i że częściowa reprodukcja tej samej ryciny w drugim wydaniu tegoż numeru z napisem: „Trzecią figurę skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa“ stanowi istotę czynu występku z §. 24. ustawy prasowej że zatem zarządzane konfiskaty obydwóch wydań numeru 41. „Szczutka“ są usprawiedliwione dalsze rozpowszechnienie ich treści jest wzbronionem i zabrane egzemplarze tychże mają być zniszczone.

Powody:

Tak w artykule pod napisem „Czerniowiecki Jubelfest“ jak też i w rycinie z napisem: „Ilustracja do słów i t. d.“ w pierwszym wydaniu numeru 41. „Szczutka“ zawartych przypisuje się narodowości niemieckiej i narodowościom na Bukowinie zamieszkałym przymioty wzbudzające nienawiść i pogardę u ogółu co oczywiście zmierza do nieprzyjaznego usposobienia narodowości innych ku tymże. Podobne podleganie namietności narodowościowych stanowi istotę czynu występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 302 u. k.

Ponieważ dalej rycinę z napisem: „Ilustracja do słów i t. d.“ w wydaniu pierwszym zawarta pomimo tego iż w części z powodu tejże konfiskaty pierwszego nakładu zarządzoną została chociaż tylko częściowo reprodukowano w wydaniu drugim numeru 41. „Szczutka“ przeto w reprodukcji tej zachodzi istota czynu występku z §. 24. ustawy prasowej.

Z tych tedy powodów w myśl §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem zarządzane konfiskaty

obydwóch wydań numeru 41. „Szczutka“ za usprawiedliwione uznane zostają i dalsze rozpowszechnienie ich treści wzbrania się.

Zniszczenie zabranych egzemplarzy polega na przepisie §. 37. ustawy prasowej.

Piątkowski.

Z c. k. Sądu kraj. w sprawach karnych.

Lwów dnia 14. Października 1875.

Pohorecki.

Od redakcji.

Niestety znowu skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa pierwszy nakład tegoż numeru. Szanowni prenumeratorowie zechcą łaskawie pogodzić się ze stanem rzeczy i wybaczyć nam opóźnione wydanie drugiego nakładu; z powodu technicznych trudności niemożliwą jest wcześniejsza rozsyłka. Zarazem powtarzamy, cośmy już tyle razy powiedzieli, że z powodu konfiskaty szanowni prenumeratorowie nie utracą, bo na mocy ustawy wydajemy po każdej konfiskacie nakład drugi.

Zażalenie

(bardzo uzasadnione.)

Prześwietny magistracie Lwowski! Ze smutkiem spostrzegam, że już od dłuższego czasu magistrat prześwietny nie każe nigdzie robić nowego bruku, cóż ja będę robiła z nudów, jeżeli nie będzie nic nowego do rozrzuconia?

Dyrekcja gazometru.

Do trybunału Szczutka

weszły następujące zażalenia i zapytania.

Z Nadwórny. Dla czego w Nadwórnej niewymurowano po tak strasznym pożarze ani jednego „feuer muru“ między domami śródmieścia?

(Kto do 8 dni odpowie na to pytanie, otrzyma w nagrodę sąg drzewa nadwórniańskiego.)

Ze Lwowa. „Tydzień“ pismo literackie umieściło czułe wezwanie do składek na pomnik dla byłego gubernatora. Podpisani zapytują, do jakiej rubryki literackiej zaliczają się takie plody literackie?

Ciekawi badacze przysłowia:

Wyrwał się jak Filip z konopi.

Z ulicy Sakramentek we Lwowie. Rada miejska robiąc koncesje dla panów architektów, mogłaby rozważyć, czy należy przytem krzywdzić jadących tą ulicą i czy godzi się ich narażać na łamanie osi o róg projektowanej kamienicy narożnej. Prosimy szanowną redakcję o zwrócenie uwagi na tę smutną okoliczność. (Od redakcji: Poleciliśmy panu Onufremu zbadanie tej sprawy.)

(C. d. n.)

Wielmożny pan Kalasanty.

Herbu „Dobrynos“



— Powstańczy bagnet kapitulującego Hercogowińczyka rozbija bańkę mydlaną, którą pansławiści na sosie moskiewskim, tak bardzo pieścili.

Madjaryzm w spółce z germanizmem zdradną interwencją dyplomatyczną skutecznie pomagają Turkowi do nowego ujarzmnienia Hercogowiny — a ich bożek, biały Car północy milczy, a co gorsza, potakuje.

Ale nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło: oto, panom Czechom spadła przy tej sposobności katarakta z oczu. Z przerażeniem piszą dziś gazety czeskie, że Moskwie Sławiańszczyzna nie może dowierzać. Możliwy wy kochani Czesi! Aż tak długo czekaliście na dowód tego, o czym każdy polski wróbel śpiewa.

Lepiej jednak późno, jak nigdy.

Pospieszycie się już po naszym powstaniu złożyć korne hołdy caratowi — oddaliście mu niebaczni w opiekę Sławiańszczyznę, choć Was o to nikt nie prosił — pospieszcież teraz z naprawieniem złego, i wyrzucicie sympatje wasze, tak chybione, z serc waszych i z pism waszych.

My powitajmy z radością to rozczerwanie się Czechów, z tem większą radością, że to może wytrzeźwi i naszych desperatów patrijotycznych, którzy już zaczęli upijać się marzeniami o Moskwie, jako tej, co jakąś sławiańską akcję zainicjuje.

I tak niespodzianie urosła dla naszej sprawy korzyść niemała z powstania Hercogowiny. Już dla tego samego ciężko grzeszą ci, co nieprzychylnie i z antypatją sprawę tę traktują, — a niestety są tacy, i to dla przypodobania się politykom madjarsko-niemieckim.

Dixi.

F E J I E T O N.

On i Ona.

Szkic obyczajowy z czasów kamiennego okresu. *)

I.

Wśród taksusowych gestw puszczy
W ciszy letniego wieczora
Śniło „nawodnych chat“ dwoje.
Na szklanej szybie jeziora.

A tam gdzie pomost dębowy
Na ładu piął się krawędzie,
Siedziała „panna kopalna“,
Żując w milczeniu żołędzie.

Przed chatą zasię *vis-a-vis*,
Siedział kawaler kopalny,
Szłąc ku kopalnej dziewczynie
Wzrok czuły sentymentalny.

I tesknie raz wraz wdychając,
Spluwali w fale jeziora
Patrząc się wzajem na siebie,
W ciszy letniego wieczora.

Słońce już zaszło za borem,
Torfowej fali toń pluszcze,
W miocenicznym zadumie
Śnią taksusowych gestw puszcze.

*) Rękopis znaleziony w warstwach kamiennego węgla.

Wzdychając siedzą w milczeniu,
Srebrni promieniem księżyca,
Kopalnej pieśni młodzieniec
Kopalnej pieśni dziewczyna.

II.

Ziewnąwszy splunął w jezioro,
I rzekł: Skarana godzina!
Ten „okres mioceniczny“
Diabło mnie nudzić zaczyna.

„Uszami już mi się leje
Ten nasz platonizm kamienny,
Kochana siostró kopalna,
Czas zacząć życia tryb zmienny.“

„Oto jest me *ultimatum*:
Nie namyślając się długo
Wezmiesz mnie Aśka za męża,
Lub....“ Tutaj machnął machugą.

„Będziemy żyli w dostatkach,
Wszak jestem panem stworzenia,
I jako *fundus instructus*
Posiadam topór z kamienia.“

„Mam także skórę niedźwiedzia,
Siekierę i nóż z nefrytu, —
Z tem wszystkiem mozem wieść życie
Z atlasu i z aksamitu.“

„Przytem mam piękną pozycję,
W świecie, nie chwając się zgola,
Wszak okrześałem pięć palów,
I zadusiłem bawoła.

Umiem też trzeć ogień sztucznie,
Metodą wcale nie znaną,
I jestem w lesie tym partją
Najbardziej poszukiwaną.“

„Kończą się wieki kamienne; —
Ocalić trza sytuację,
Wszczynając ród, co wymyśli
Kruszcową cywilizację.“

„Więc pomóż siostró mi droga,
Spełnić tę *misję dziejową*
Z mostu nawodnej twej chaty
Kładkę spuszczaając dębową.

„Kładką tą rąco pospieszę
Z ręcznością akrobatyczną,
By z ust twych mikrocefalko
Pić rozkosz plioceniczną.

A choć dusz naszych zameścica
Węzła nie będzie znać styły,
To któż w tych wiekach kamiennych
Zważa na takie skrupuły?

Imci pan Onufry.



— Jeden mankament je wielki w naszym maistracie i człowiek dawnoby się był o nim rozgadał; owoś nasze panowi radny jak się kogo boją, abo jego łaski potrzebują — to pozwalają wszystko, co nieraz na krzywdę drugim wychodzi.

Onegdaj idę sobie ulicą Sakramentek hen do góry, aż tu na skrócie widzę plac odgrodzony do nowej kamienicy. Ta dobrze, chciało miasto prezent robić z kawałka placu, naj sobi robi, ale naj patrzy coby na tem nie szkodziła publika. Ta jak ta kamienica tam stanie, to będzie taki skręt raptowny, co furman jeden drugiego nawet w biały dzień nie zobaczy, jak na niego najeździe. Najby owoś maistrat nakazał, coby ten pan rogi tepe porobił — abo naj maistrat takij zaraz tam szpital postawi, coby w nim kości składano tych, co połamią z łaski maistrackiej.

A drugi wniosek, naj maistrat nie pozwala tak się rozkładać z kamieniami taj cegłami po ulicach — oś jak to nieprzyjemniejac na Halickiem się dzieje, bo je wstyd dla miasta, co miesiącami takie barykady stoją.

Ino te dwa wnioski miałem do postawienia, bo jenteligent żaden tego nie robi, bo się to zwyczajnie z radnymi nie chce zadzierać — taj tylko.

Słownik XIX. wieku.

Akcje, w najnowszym czasie wyborny materiał na tapety; *akcjonariusz* tyle co melancholik; *towarzystwo akcyjne* znaczy rzecz podejrzana; *on ma akcje*, tyle co: on zginie z głodu.

Bank, wyraz obcy, znaczy: ławka, ale nie dosiedzenia, tylko do robienia majątku z niczego; ztąd *bankructwo*, tyle co: dobry interes; *bankier*, przezwisko.

Cywilizacja, także *kultura*, importowana na wschód, obacz: Germanizacja. Na zachodzie znaczy tyle co: arsenał, kule, proch, gwałt i więzienie.

Dyplomacja, wzajemne okłamywanie się albo łowienie ryb w mętnej wodzie.

Interwencja dyplomatyczna, tyle co: nie-dozwolić drugiemu, aby on tylko sam rozbił, *dyplomata*, człowiek który wiele mówi, a nie nie wypowiada, zresztą wyraz zużyty.

Emancypacja, słabość najnowsza. Chorzy zapominają o obowiązkach i tracą zdrowy rozum.

Figa, owoc słodki, a w Galicji dość drogi, pomimo, że go zabiegi delegatów naszych do Wiednia produkują podostatkiem i że go przywożą do kraju za darmo.

Germanizacja, sposób uszczęśliwiania narodów mimo ich woli.

Handel, zakład do sprzedawania tanich rzeczy drogo.

Interes, sprężyna poruszająca istoty zwane ludźmi.

Jedność, wielki cel, żyjący ciągle na ustach wszystkich. Osięga go się w sposób, że każdy idzie w swoją stronę.

Konstytucja, najnowszy parawan, po za którym dzieją się bezprawia; w ludowym nareczu: obiecanka — cacanka.

Lichwa, ustawami zagwarantowana koncesja do zdzierania skóry z głupich. W Galicji nazywa się geszeftem.

Minister, wielki człowiek do małych rzeczy. *Minister-rodak*, piąte koło u wozu.

Niedobór, rezultat pracy ministrów finansów.

Order, cacko dla dorosłych grzecznych dzieci. Najniebezpieczniejszy jest w kształcie gwiazdy, bo świecąc prowadzi drugich na manowce.

Protekcja, dar ducha świętego, z głupca robi mądrego, niebo zostało tego daru najobficiej na Galicję.

Radykał, przyszły reakcjonariusz.

Sumienie, składa się z łacińskiego „*sum*”, jestem, i mienie.

Siła, prawo narodów, zarazem ostatnia apelacja.

Teatr, dojna krówka, którą wielu chce doić, a mało kto chce dać trawy.

Uniwersytet, Wacht am Pruth.

Walka ekonomiczna, kto ma, temu będzie dane.

Żydzi, najszcześniejszy naród, nie ma ani króla ani kraju, za to ma wszystkich ministrów za sobą.

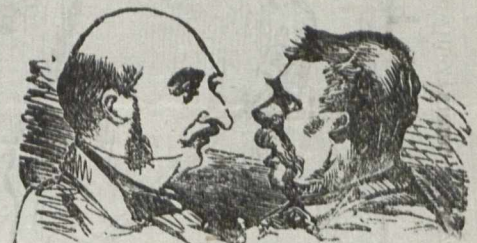
Rozmowa Gogatek.



— Ty! mię już to nerwuje, że nie jesteśmy już raz akademikami, przecież to inny szysk.

— Ja się tem ratuję, że w godzinach szkolnych siedzę w cukierni, a kto mię tam widzi, ten mię o gimnazjum nie posądzi.

Zapytalski i Odrębalski.



Zap. Profesora Szujskiego sława trochę uratowana, — profesor Zoll zaświadczył, że Szujski położył się w Czerniowcach do łóżka. Cóż ty na to?

Odr. Ha cóż, niech teraz Szujski napisze to samo o Zollu — a tak obydwaj się umyją.

Korespondencje Redakcji.

X. we Lwowie. Ilustracje do umundurowanej figury na festynie żydowskim we Lwowie damy w następnym numerze. — **R. w Rawie.** Bądź pan rok dziennikarzem we Lwowie, a wyleczysz się pan zupełnie z tej słodyczy. — **M. K. w Krakowie.** Odesłany. — **Zł. w Przemyślu.** Wydrukujemy później. Dzięki.

Od administracji.

Kalendarz na rok 1876 „Haliczanie i noworocznik Szczutka“ wyjdzie z druku w przyszłym tygodniu.

Rozczarowanie moskalofilów czeskich na widok czulej interwencji Moskwy w sprawie Sławian południowych.



Palacki do Riegera : Patrz, co Andrassy robi z biednym Hercogowińczykiem, a nasz batiuszko sakramentski jeszcze pomaga. Oj czas, abyśmy się wytrzeźwili.

Zadanie konikowe.

	dzi-	we	ich	Sta-	ko-	ła,	u-	śpią		
	śmy	wot	pę-	Dłoń-	dzie-	łach	wtych	czo-		
świa-	ci,	ny,	li,	so-	ścio-	rzy	bra-	o-	skie	dła go,
u-	daj	wot	My-	ży-	jów	by	I	śród	blo-	mnę- Bo
dar-	tecz-	li	bo-	Ży-	ły,	ni	ni	po-	chy,	wraj sia-
czy	czyty,	ob-	ny	wia-	do-	gą,	śmie-	ły.	by	zie- ła
ców	in-	war-	za	A	u-	Spra-	wa-	mia	do	ścio- za-
ci !..	dnych	Bóg	ty	li !..	dro-	bu-	szo	ła,	li	cia- ka-
Hej	oj-	rze-	ba-	kraj	z cno-	nio-	wiel-	be-	za-	Zgro ko-
uj-	prze-	bie-	Zehwa	mięć	bi-	ich	l	ser-	Żół-	ra- by
	czył	się	i	by	grze-	a-	bi	li,		
	ły	nas	ich	pa-	li,	Gdy-	chy.	ce		

Rozwiązanie zadania szachowego. zamieszonego w do-
datku do ostatniego numeru, podamy w najbliższym numerze.

FATALNA PRZYGODA i opłakane jej skutki. HUMORESKA.

V.

(Ciąg dalszy.)

— Jesteśmy w tej chwili — rzekł mój ex-rywał, a obecnie
wybawca, zabierając się zwolna do ściągania kamasza z lewej
nogi, — jesteśmy w tej chwili dwoma złotymi młodzieńcami
w jednej parze butów.

Nie podobał mi się ten dowcip. Nie lubię, żeby mnie kto
nazywał „złotym młodzieńcem.“ Zdzisia to co innego, o nim
wszyscy wiedzą, że jest „Gogiem“ i niczem więcej. Brała mnie
trochę pasja i chciałem mu to powiedzieć; lecz dałem pokój.
Mógłbym sobie w ten sposób popsuć najważniejszy interes.

Ceremonja przezuwania butów była skończoną, wybiegłem
jak strzała na schody.

VI.

Pospiech mój oprócz wszystkich innych, miał tę jeszcze
przyczynę, że się lękałem, żeby Piotr z fiakrem nie powrócił, bo
gdyby Zdzis domyslił się, że wyjeżdżam, nie byłby mi pewno
butów pożyczył.

Ten pospiech był powodem, że nie wziąłem zegarka, który
leżał na stoliku.

Chciałem się wrócić i już nawet postąpiłem kilka schodów,

ale mi przyszło na myśl, że powrót po zegarek, może obudzić
podejrzenie Zdzisia, i że będąc cztery razy silniejszym odemnie
gotów przemocą buty mi odebrać.

Chwili zresztą do stracenia nie było, słyszałem już na pier-
wszem piętrze ciężkie stapanie rozlazłego Piotra.

Zbiegłem co żywo, i zapytałem:

— A co? jest fiakier?

— Jest.

— No, to dobrze — teraz idź do siebie... został tam jeden
pan na górze, gdyby chciał czego — to mu zrób, ale nie wchodź,
aż cię zawoła. A gdyby się o mnie pytał, to powiedz, że za
momencik wrócę.

Taką dawszy instrukcję — wsiadłem do fiakra i kazałem
jechać.

Jeżeli kto jest takim naiwnym, że sądzi, iż kazałem jechać
do Goldhammera, to mu naiwności winszuję.

Kazałem się wieść wprost na Podzamcze.

W drodze nie wiele nawet myślałem o Zdzisiu. Nie czułem
żadnych wyrzutów sumienia, nie dla tego, że bym był zatwardziałym
grzesznikiem, ale dla tego, że korzystałem tylko z prawa osobistej
obrony. Gdybym nie miał butów — byłbym zginął, przepadłyby
z kretelem wszystkie moje najpiękniejsze nadzieje. Musiałem się
bronić przeciw temu niebezpieczeństwu, musiałem się ratować
czem było można. Zrobiłem to, co by Zdzis prawdopodobnie zrobił
na mojem miejscu, co mi sumienie mogło wyrzucać? On pozba-
wiony butów — nie tracił zarazem narzeczonej, a do stu guldenów,
które mu obiecałem pożyczyć, nie miał z żadnego względu naj-
mniejszego prawa. Chciał odemnie wydrieć te pieniądze pod
najniedorzeczniejszym pretekstem. Niby to ja jestem tak dziecinny,
żebym uwierzył, że ktoś grał „z nim“ na słowo o tysiące guldenów
i że „on“ będzie takim durniem, żeby płacił dług honorowy!
Chciał mnie wyekspluatować i oto wszystko. Dobrze mu tak. Za
to jego buty — prawdopodobnie jedyne, przejadą się do Tarnopola
i będą na zaręczynach w Gagolinie.

Nie o Zdzisiu więc myślałem; lecz o Helenie, a mianowicie
o niespodziewanym wypadku, który zmyślić było potrzeba, ażeby
się usprawiedliwić, że nie przyszedł do domu tylko na kolej.

Od czasu jak mi pomysłowość moja w najkrytyczniejszej
chwili sprokurowała obuwie, nie mogłem się na nią żalić, była
wciąż czynna. Pretekstów usprawiedliwiających, nie dojechawszy
jeszcze na Żółkiewskie, wymyśliłem już kilkanaście. Wszystkie
były równie dobre, wszystkie oczyszczały mnie najzupełniej. Wy-
bór pomiędzy nimi pozostawiałem chwilowemu natchnieniu.

Bila godzina trzy kwadransy na dwunastą, gdy zajechałem
przed dworzec kolei.

Szybki przegląd stacji i sali pasażerskiej przekonał mnie,
że Heleny jeszcze nie było. Cieszyłem się niezmiernie, że ją
uprzedził.

Cieszyłem się, ale wkrótce zacząłem się martwić. Już
pociąg z głównego dworca przybył, pozostawało tylko jeszcze
kilkanaście minut, a Heleny, jej rodziców, ciotki Eufenji i pieszka
Cadeau ani oko.

— Że też te kobiety, mówiłem do siebie klnąc w duchu —
zawsze się z wybieraniem aż do ostatniej chwili gnuźdzać muszą...
ta się na swoje własne zaręczyny spóźnić gotowa! Sam przecież
do Gagolina jechać nie mogę, bo z kimżebym się zaręczał? a!
to już fatalność doprawdy.

Domawiałem tych słów w duchu, gdy zaturkotała dorożka.

— Oni nareszcie! pomyślałem uszczęśliwiony, — ale dla
czegoż fiakrem? — któż widział tak oszczędzać swoich koni?

Pospieszyłem do drzwiczek i otworzyłem je kłaniając się
z gracją i wymawiając z wdziękiem:

— Pani!

Dalsze słowa zamarły mi na ustach.

W dorożce siedziała nie Helena, nie ciotka Eufenja z pie-
skiem Cadeau, nie matka mojej narzeczonej, ani fenomenalny papa.

Siedziała we fiakrze osoba młoda jeszcze i przystojna, ale o
której wiek i wdzięki najmniej mi w tej chwili chodziło. Jednem
słowem wnętrza fiakra zajmowała moja szewcowa.

Na przednim siedzeniu figurowały bez żadnej osłony moje
buty oddane do podzelowania.

— Spieszę aż na kolej i przyjechałam fiakrem, żeby panu
dogodzić — rzekła pani majstrowa, — spodziewam się, że przy
tej sposobności, wyjeżdżając, zechce pan i swój rachuneczek ure-
gulować... mam go przy sobie.

Nie słuchałem tej gadaniny.

— Moja pani! — zawołałem z gniewem, — szatan panią

zaklinam, a pani mi przysyłasz pantofle!

Kobieta spojrzała na mnie jak na obłąkanego.

— Jakie pantofle? tać że to buty pana własne — zelówka jak złoto, proszę pana.

— Ja nie o tych mówię, tylko o tamtych.

— O jakich tamtych?... panie święty, a to naprawdę zwyczajnie przyjdzie... o jakich tamtych?

— O pantoflach do krośset djabłów! o pantoflach, powtarzam jeszcze raz — o pan-to-flach!

— A ja powtarzam jeszcze raz, że o żadnych pantoflach nie wiem. Przeżegnaj się pan.

— I po jakiego licha wleciesz się pani za mną aż na kolej?

— Po jakiego licha? widzicie! sam pisał!

— Ja pani pisałem, żebyś do mnie przyjechała na kolej?

— A no, pan... a jeżeli nie pan, to mnie chyba ostrzegł jakiś uczciwy człowiek, że pan chcesz uciekać z miasta niezapłacony, co jest wstyd, proszę pana — krzywdzić biednych rzemieślników... jak mi Bóg miły, wstyd! — srożyła się majstrowa i zaperzała coraz bardziej.

— Umitygujcie się pani — rzekłem, widząc, że mnie ta scena grubo kompromitować zaczyna i drząc na myśl, że w tej właśnie chwili Helena nadjechać może — tu jest policja...

Dolałem oliwy do ognia. Wzmianka niefortunna o policji wywołała eksplozję.

— Co? policja? — wrzasnęła — policja... ty mnie chcesz po policjach wodzić? a niedoczekanie twoje, ty, makabundo!...

Okropność!

Słyszeć coś podobnego publicznie i nie wyskoczyć ze skóry z wściekłości!

Nie! ja naprawdę nadludzkiego heroizmu dowiodłem!

Obawa, że Helena nadjechać może dodawała mi przytomności i zimnej krwi.

Trzeba było czemkolwiek zatkać gębę rozkrzyczanej babie.

Wetknąłem jej w garść wszystką gotówkę, jaką miałem przy sobie. Robiąc tę ofiarę powiedziałem do siebie:

— *Après moi le déluge!*

Do niej jednakże nie mówiłem tych słów, gdyżby ich była nie zrozumiała. Powiedziałem jej po polsku.

— Maszże pani i siedź cicho! Przekonasz się, że nigdzie

dobna — pociąg już rusza. Ale powiedzże mi pani raz wreszcie com ja do pani pisał?

— A no, tak to co innego, rzekła udobruchana cokolwiek kobieta — poczekaj pan, zdaje mi się, że tę kartkę włożyła do kieszeni. A tak! oto jest.

To mówiąc pani majstrowa podała mi list, który pisałem do Heleny.

Zdawało mi się, że piorun we mnie uderzył.

Teraz dopiero zrozumiałem cały ogrom mego nieszczęścia. W gorączkowym pośpiechu przemieniłem koperty i list mój z prośbą o jakieś obuwie, poszedł do mojej narzeczonej. Nadesłane pantofle świadczyły, że się w tę sprawę w mieszał dowiec przekłętą starą panną, ciotki Eufenji.

Bodaj ją pies Cadeau poszarpał.

(Dok. nast.)

Nr. 42.

Ruchu Literackiego

WYSZEDŁ I ZAWIERA:

Uspołecznienie ludu. — Biały Murzyn, powieść M. Bałuckiego, (dok.) — Co to jest życie? przez Claude-Bernarda. (c. d.) — Listy Juliusza Słowackiego, (c. d.) — O wpływie nauki na rozwój miłosierdzia, przez Elżę Orzeszko (c. d.) — O słońcu przez dr. Adolfa Hirscha (c. d.) — Literatura polska, (Rys dziejów literatury polskiej, A. Zdanowicza.) — Literatura zagraniczna (De la propriété E. de Laveley) — Z ziemi podróż odbyta w 97 godzinach. Przez Juliusza Verne. Przekład J. Chorońskiego, (c. d.) — Promyki. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości podawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta.

Cena kwartalna 3 złr.

WYDAWCY.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

L. 7718/75.

(1—2)

Obwieszczenie.

Z dniem 1. Października 1875 weszła w życie nowa taryfa o niższych pozycjach, zamiast taryfy specjalnej dla drzewa, zaprowadzonej dnia 1. Lutego 1875 między stacjami kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (lin. austr.), kolei arcyks. Albrechta, kolei gal. Karola Ludwika, kolei północnej cesarza Ferdynanda z jednej, a stacjami związku Prusko-Brunświckiego, Berlińsko-Kolońskiego i północno-niemieckiego z drugiej strony via: Mysłowice, Wrocław, Berlin, względnie: Bogumin, Wrocław Berlin.

W tej nowej taryfie specjalnej wykazane są nowe stacje kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej (lin. rum.), kolei arcyks. Albrechta, kolei północnej cesarza Ferdynanda i kilku kolei niemieckich.

Egzemplarze tej taryfy wydają się bezpłatnie w własnych stacjach związkowych, dalej w naszym ekonomacie i w biurach komercyjnych we Wiedniu i we Lwowie.

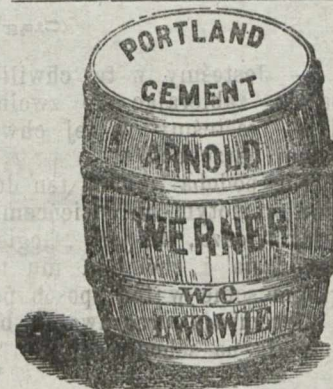
Lwów w Październiku 1875.

DYREKCJA RUCHU.

BALSAM

Vetoriniego.

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie
flakon po 1 złr 50 ct.
17—?



Proch z Herbaty

z samych tylko doborowych gatunków wysiany, funt wagi wied. 1 złr. 20 ct. 9—?

F. W. Królikowski Lwów.

Przedsiębiorstwo remontowe zegarków i zegarów
 szeniami dotyczącymi szcze-
 gółnie zegarów i złotych to-
 warów wiele jest obliczonych
 na oszukanie mieszkańców
 prowincji. We własnym interesie wystrzegacie się
 należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprze-
 dającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione
 zegary i złote towary mogą być każdego czasu
 według upodobania wymienione lub też zwró-
 cone; jest to dowód największej rzetelności!

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angielski
 srebrny cylinder,
 wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi,
 medaljonem, pudełkiem, kluczykiem, i pię-
 cioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym
 szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze
 zegarki, dokładnie w ogniu złoczone, tylko
 12 złr. 50 ct.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry
 piękny remontar, tak zwany
 zegarek cesarski, najlepszy wyrób jaki
 tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz-
 duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych
 zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały
 zegarek nie może myśleć się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można mo-
 dny zegarek wojsko-
 wy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj ele-
 gancki, co jest rzeczą główną, bardzo punk-
 tualny, ściśle w ruchu i bieżąco tani; do
 takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany
 łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczy-
 kiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem
 poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdziwy an-
 gielski ankie-
 srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, naj-
 piękniejszym grawirowaniem, wraz z łańcu-
 szkiem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski sre-
 brny i w ogniu złoczone
 chronometr wraz z łańcuszkiem, medaljonem
 ze złota talmi, skórzanym pudełkiem i gwa-
 rancją.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy an-
 gielski
 Princ of Wales remontar, najsilniejszego
 kalibru z kryształowym szkłem, werkiem
 z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki
 te mają przed innemi tę zaletę, że można je
 nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka
 otrzymuje każdy łańcuch wraz z medaljonem
 i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. cały damski
 zegarek z prawdziwego srebra wyzłacany,
 wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem
 poręczając.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski,
 najdoskonalej wyzłacany
 w ogniu srebrny chronometr z podwójną ko-
 pertą, pięknie emalowany, wraz z pięknym
 łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi,
 medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny
 srebrny prawdziwy angielski ankie-
 na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem medal-
 jonem, skórzanym pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remon-
 toar, nakręcają-
 cy się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem i
 medaljonem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty
 damski
 zegarek z diamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy
 angielski
 srebrny remontar z podwójną kopertą, gwa-
 rantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdzi-
 wy złoty
 angielski ankie-
 z kryształowym szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny
 złoty
 remontar ze szkłem kryształowym, 105 i
 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy
 angielski
 chronometr z remontoarem, podwójną kopertą
 i szkłem kryształowym.

Oprócz tego wszystkie gdziekolwiek i
 przez kogokolwiek anonowane gatunki zegarków
 taniej.

Warsztat do reparacji.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki fa-
 milijne, przyjmują się do reparacji. Ceny za re-
 parację z 5letnią gwarancją po zł 1.50, 3.5—10 zł.

Złote towary

przez c. k. urząd menniczy we Wiedniu apro-
 bowane

Pierścienie.

Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
 Sygnety męskie złr. 8, 10, 11, 12 do 20
 Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.

Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25,
 30, 35, do 80, w najrozmaitszych fasonach.
 Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą kła-
 merką złr. 28, 30, 35, 40, 50, 55, 60, 65, 70,
 80 do 150.

Złote medaljony

z prawdziwymi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20,
 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.

Broszka i kulczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
 Z prawdziwymi kamieniami albo perłami złr. 36,
 40, 45, 50 do 200.
 Z diamentami albo brylantami złr. 60, 80, 90,
 100 do 500.

Złote kulczyki.

Kulczyki dla dzieci złr. 1.25, 1.50, 1.75, 2, 3,
 z kamieniami lub bez kamieni.
 Kulczyki długie albo okragłe z wiesiorkami lub
 bez wiesiorów z prawdziwymi kamieniami
 gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18,
 20 do 30.

Guziki z diamentami albo brylantami złr. 50, 55,
 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub manszetów

z szlachetnymi kamieniami, złr. 6, 7, 8, 10, 15,
 14, 18, 20

Złote broszki.

Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do
 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40

Złote krzyżyki

złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
 Z perłami albo szlachetnymi kamieniami złr. 8,
 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki.

W rozmaitych kształtach Jokey, Sport it. d.
 od 5 złr. do 30.

Z szlachetnymi kamieniami od złr. 5 do 30.
 Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.

Obrączki gładkie rozmaitej objętości złr. 18, 20,
 26, 30 do 60.

Z prawdziwymi kamieniami lub perłami złr. 30,
 36, 40, 50, do 80.

Z brylantami od złr. 80 do 500

Listowne zlecenia

załatwiają się za pobraniem pocztowem lub za
 nadesłaniem gotówki w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub
 złote towary do wyboru za pobraniem należyto-
 ści, a za niekupione zwróconą będzie kwota.

Ceny moich wyrobów niższe są od
 cen gdziekolwiek indziej ogłoszonych, a co do
 wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszystkich, którzy nowe zegarki lub zło-
 te towary zamówić sobie życzą

Wszystkich, którzy stare na nowe zamie-
 nić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy:

PHILIP FROMM,

Uhren-und Goldwaaren-Fabrikant,

Rothenthurmstr. 9, gegenüber der

Wollzeile Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

12—24

Główny

SKŁAD FUTER

pod Tygrysem.

Na sezon zimowy zaopatrzyliśmy Magazyn nasz w naj-
 rozmaitsze gatunki futer gotowych damskich i męskich, tak do
 podróży jak również do miasta, od cen najniższych aż do
 najwyższych.

Posiadamy na składzie w największym wyborze **kaftany**
Astrachańskie, które pod względem dobroci okazały się
 bardzo praktyczne.

Kaftany do domowego użytku wełniane podbite
 futerkiem.

Garnitury damskie w guście najmodniejszym.

Wierzchy damskie jedwabne i wełniane.

Wierzchy do futer męskich.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej
 miary, wykonujemy z całym **pospiechem**, **sumiennoscia** i
akuratnoscia, dając każdemu z kupujących zupełną gwa-
 rancję pod względem dobroci i trwałości futra.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność, podobnie jak
 lat ubiegłych tak i roku bieżącego swemi łaskawymi względami
 zaszczycić nas raczy, zostajemy z uszanowaniem

Adamski & Czapczyński

dawniej

Stanisław Armatys

(5—10)

WE LWOWE.

FILIA

c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu

WE LWOWE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe z 14-dniowym terminem wypo-
 wiedzenia. Wszystkie w obiegu znajdujące się
 asygnaty kasowe przed 19. Maja r. b. wydane,
 oprocentowuje od 4. Czerwca r. b. tylko **4½%**
 odsetkami za 14-dniowym wypowiedzeniem.

19—9

Kołdry sławuckie,

Koce do kuracji wodnej,

Bundy i Płaszcze z kapiszonami

PŁASZCZE gutaperkowe,

KURTKI MYŚLIWSKIE

i do gospodarstwa wiejskiego,

Pasy do Maszyn i Młocarń

skórzane, parciane i gutaperkowe poleca

HANDEL TOWARÓW MIĘSZANYCH

JANA GÓRSKIEGO

6—6

we Lwowie,

plac Marjacki, dom Hudetza, liczba 9.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

gal. Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4.

przyjmuje od 1go maja 1874 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego** zlr. w. a. do każdej wysokości,

oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 zlr. uiszcza się bez wypowiedzenia
tudzież udziela

Z a l i c z k i

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty,

począwszy od **Jednego** zlr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej do 5tej po południu.

Z prawdziwym skutkiem

jest

prawdziwa

WILHELMA

antiartrytyczna i antireumatyczna

herbata

HERBATA

w następujących słabościach do użycia:

- 1) w reumatycznych dolegliwościach
- 2) na gościec;
- 3) na hemoroidy u wiele siedzących
- 4) w powiększeniu lub spuchnięciu wątroby;
- 5) przy naskórnym słabościach, a przeważnie przy liszajach;
- 6) przy syfistycznych cierpieniach;
- 7) jako przygotowanie do używania wód mineralnych przeciw wyż wymienionym cierpieniom;
- 8) zastępuje wody mineralne także w wyż wymienionych słabościach.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą Wilhelma antiartrytyczną i antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcji, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu życia w rozmaitych językach 1 zlr. Osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwą Wilhelma antiartrytyczną, antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać także można we LWOWIE u Jakóba Belsera apt., Zygm. Buckera apt., Jakóba Piepasa apt., Karola Schubtha: w BRODACH u M. S. Francos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w JAGIELNICY u J. Fischbacha; w JOHAESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMONCE-STRUMLOWE u Zawatkiewicza; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w OWYM TARGU u Karola Laur; w PRZEMYŚLU u J. Gajdecka; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera v Sebenitz; w STRYJU u L. Geratnera apt., u Krzyżanowskiego; w ZALESZCZYKACH u Kodreńskiego i Sp. 29-9

Towarzystwo

Gal. kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zlr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3 dniowem wypowiedzeniem,

po 7% z 14 " " "

po 8% z 30 " " "

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

(26-9)

Galicyjskie

ogólne

Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii:

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie, gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej umowy.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24. roku życia.

c) **Stypendja:** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie,

jako szczególnie korzystny sposób procentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35, opłaca kwartalnie 6 zlr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 zlr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbowska l. 2, jakoteż agenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach; tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło, od szkód wyrządzonych od ognia, piorunu i eksplozji.

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez gradobicie.

c) Ruchomości podczas transportu lądem i wodą.

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 34-9

Kantor Wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji

wykonują się bezzwłocznie po

kursie dziennym.

17-9